

Relacja z Rock Festiwał pod Kamieniem

Data 21 lipca 2012 przeszła do historii lokalnej muzyki rockowej, jako dzień pierwszej edycji oficjalnego Festiwalu pod Kamieniem. Zmiana rangi imprezy nie była jedyną, jaką można było zauważyć.

Przed wszystkim na scenie „Kamienia” zabrakło ekip The Strangers i Absurd, zamiast których pojawiły się cztery nowe kapele. No, ale po kolei… Planowany na godzinę 18 koncert, rozpoczął się z około godzinnym poślizgiem, spowodowanym instalacją sprzętu i innymi niezbędnymi czynnościami. W końcu po podpięciu ostatnich kabli i słowach wstępu współorganizatora Przemka Terleckiego, można było ruszyć do zabawy. Jako pierwsza na scenę weszła pochodząca z Ustrzyk Dolnych Reggeneracja, która zaprezentowała przyjemnie bujający, choć na tle pozostałych zespołów najmniej spójny stylistycznie set. O ile „Buszek” to numer faktycznie reggae’owy muzycznie i tekstowo, tak pozostały repertuar nie miał wiele wspólnego z jamajskimi rytmami. Brzmiał bardziej rockowo i punkowo, czego najlepszym przykładem była scowerowana „Matura” Farben Lehre. Na początku nie zachwycała liczba uczestników koncertu: dwie skaczące pod sceną dziewczyny, parę osób łykających piwo pod parasolami. Na szczęście przy występie krośnieńskiej The Presji było już znacznie lepiej. Ta jako zespół głównie coverowy zaserwowała całą masę rodzimych punkowych „hitów” z „Jabol Punk”, „Erą Techno” i „Popkulturą” na czele. To wszystko dało żywiołowy, dobrze przyjęty występ. Publika w depresję nie wpadła, wręcz przeciwnie, pozytywna i rozkręcona oczekiwała więcej! Całkiem przyzwoicie wypadły sanockie grupy Raining Blunts i Mahloy Migash, choć pierwszy z nich brzmiał momentami dosyć topornie. Drugi bardziej energiczny, poprzez naleciałości rapcore’owe przywodził skojarzenia z Rage Against The Machine. Połączenie rapu z gitarami nie musi się podobać, ale na pewno wyróżnia to Mahloy Migash spośród innych lokalnych bandów. Po tej wyczerpującej dawce „szarpidrutów” przyszedł czas na chwilę przerwy pozwalającej ochłonąć i uzupełnić płyny. Wszystko po to by nie zabrakło energii na występ gospodarzy - THE REASON. Ci dobrze znani bieszczadzkim fanom rocka mogli pochwalić się tego wieczoru najliczniejszą publiką. O pustkach z początku koncertu nie było mowy. Rozpoczęli niespodziewanie, od nowego numeru, po czy ze skrajności w skrajność uderzyli „przebojem” „Apartheid” i pod sceną zawrzało! Chwytili „Czekać mimo wszystko”, „agresywny Brak Wiary”, „Rządzących płacz”, czy podniosłe „Słońce września” - to pewniaki w setliście Reasonów. Czad i ekspresja na scenie udzielały się publiczności, która świetnie się bawiła. Tradycyjne „dżemowe” zakończenie wzbogacił harmonijkowy występ Przemka „Chińczyka” Łukacza, który celebrując jednocześnie swoje urodziny, zagrał z The Reason „Whisky”, „Pawia” i „Wehikuł czasu”. Tym akcentem skończyła się pierwsza odsłona Festiwalu pod Kamieniem. Atmosfera mimo deszczowej aury była naprawdę gorąca! Wszystko dzięki zespołom i organizatorom, bez których zaangażowania nie byłoby tej imprezy. Dziękujemy i czekamy na więcej już za rok. SHOW MUST GO ON! Tomasz Mikołajczak

Informacja:
BDK Lesko

Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM

Wydawca portalu lesko.net.pl nie ponosi odpowiedzialności za treść komentarzy zamieszczanych przez użytkowników. Osoby zamieszczające wypowiedzi naruszające prawo lub prawem chronione dobra osób trzecich mogą ponieść z tego tytułu odpowiedzialność karną lub cywilną.

